

Maria Cieśla-Korytowska  
Uniwersytet Jagielloński

### Raz tylko... *Polenlieder*

*Die Literatur ist ein Fenster, durch welches  
ein Volk einem anderen in die Augen schauen kann.*

(Karl Dedecius)

Upadek powstania listopadowego oznaczał dla jego uczestników konieczność wybrania dwóch możliwości: mogli albo zdać się na – wątpliwą – łaskę cara, oferującego amnestię, albo pójść na emigrację. Część powstańców wybrała drogę na południe i przekroczyła granicę zaboru austriackiego (pod wodzą generałów Ramorina i Różyckiego). Większość skorzystała z drugiej ewentualności: wojska polskie pod dowództwem generała Macieja Rybińskiego 5 października 1831 roku przekroczyły granicę pruską w Brodnicy nad Drwęcą i złożyły broń. Władze pruskie starały się jak najszybciej pozbyć uchodźców (po ich internowaniu i poddaniu kwarantannie) i wywierały nacisk, szczególnie na niższą kadre, żeby przyjęła obiecwaną przez Moskwę amnestię; manifestowały również na różne sposoby niechęć do powstańców. Przejazd przez Prusy odbywał się po złożeniu broni przez wojsko i pod eskortą pruską.

Po opuszczeniu Prus sytuacja kierujących się ku innym krajom Zachodu, zwłaszcza Francji, zmieniła się radykalnie. Środkowe i południowe księstwa niemieckie<sup>1</sup> – Turyngii, Saksonii, Hesji, Nadrenii, Badenii, Wirtembergii – a raczej ich ludność, przyjęły Polaków z niezwykłym entuzjazmem; zjawisko

---

<sup>1</sup> Konkretnie trasy przejścia podaje Lubomir Gadon (37 i n.).

to określane było (i jest) mianem *Polenbegeisterung*<sup>2</sup>. Poza indywidualnymi przykładami niezwykle wręcz gościnności odbywały się liczne imprezy, z których najsłynniejszą miała się stać Hambacher Fest z maja 1832 roku, czyli demonstracja trzydziestu tysięcy obywateli niemieckich na zamku Hambach w Neustadt (Nadrenia-Palatynat) na cześć Polaków i w obronie wolności.

W niektórych miastach powstawały tzw. *Polenvereine*, gromadzące środki na działalność charytatywną: na ogół była to inicjatywa ludności, nie władz, które często emigrantom nie sprzyjały<sup>3</sup>. We wspomnieniach współczesnych pojawiają się opisy, niezwykle wręcz gościnności, hojności i przyjaźni indywidualnych osób, niekiedy posuniętych do granic uwielbienia<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> „Przechód przez Niemcy był, dla nas samych, wielkim orszakiem żalobnym, lecz owacje ludu niemieckiego przekształciły go w istny marsz tryumfalny. Zaprawdę, żaden wódz, żaden król waleczny nie był nigdy tak witany, jak ta garść walecznych ale zwyciężonych żołnierzy, idących przez obce kraje na tułactwo. Błogi to przykład górowania w sumieniu ludzkim uczucia sprawiedliwości nad doraźnym powodzeniem i tryumfem siły brutalnej” (Gadon 65).

<sup>3</sup> Konkretnie miejscowości, w których powstawały komitety na rzecz pomocy Polakom, wraz z nazwiskami przewodniczących, wymienia Gadon (32 i n.). Tamże wiele innych informacji na temat zdarzeń i osób związanych z przejściem Polaków przez Niemcy. Poza pomocą materialną i organizacyjną na rzecz emigrujących Polaków urządzano też przyjęcia, bale, niektórym z nich poświęcono wiersze, w innych przypadkach upubliczniano słowo wstępne. Por. m.in.: F. Gross, *Concert zum Besten der Polen*; G. Schwab, *Worte, gesprochen bei einem zum Besten der verwundeten Polen zu Stuttgart den 19. August veranstalteten Konzert*, czy anonimowy *Prolog zu dem 28. Juni 1831, in Ulm gegeben Concerte für die verwundeten Polen* i *Prolog zu dem am 29 Juli in Esslingen gegeben Concerte für die verwundeten polnischen Krieger*.

<sup>4</sup> Scen jak z przypowieści o wdowim groszu czy z legend hagiograficznych. Mowa jest nie tylko o urządzaniu spontanicznych zbiórek, obdarowywaniu emigrantów różnymi dobrami, ale nawet o tak wzruszających gestach, jak ofiary składane przez małe dzieci czy ludzi ubogich. Mieszkająca wraz z mężem w Dreźnie Klementyna z Tańskich-Hoffmanowa tak pisała o tym zjawisku: „Trudno wypowiedzieć, co te poczciwe Niemcy dla wychodźców polskich czynią; składki, honory, atencje, wszystko w robocie. Niedawno we Frankfurcie nad Menem takie tkliwe stało się zdarzenie. Oficer jeden polski szedł przez most, w dzień zimny, w bardzo lekkim odzieniu; obaczył to Niemiec, który właśnie szedł w pięknym nowym płaszczu; zaczają się więc, gdy już z mostu w ulicę wchodził, rzuca mu z tyłu na ramiona płaszcz swój, a sam tak ucieka szybko, że go wdzięczność Polaka dostrzec już nie mogła. To zdarzenie drobne w porównaniu innych, maluje przecież tę życzliwość i to spółczucie delikatne, któremi Niemcy przejęci dla nas” (Hoffmanowa 3–4, pisownia uwspółcześniona).

Najciekawszym jednak rezultatem owego *Polenbegeisterung* stać miało się powstanie (nie licząc innych gatunkowo utworów – opowiadań, powieści, sztuk dramatycznych, rozpraw historycznych, a nawet wodewilu itd.) setek, być może nawet około tysiąca tzw. *Polenlieder*, czyli wierszy i poematów pióra niemieckich poetów, poświęconych powstaniu listopadowemu: nadziei, jaką ono nosiło innym ludom Europy. Jest to zjawisko bodaj nigdzie indziej, w żadnym innym kraju, niespotykane: poeci jednego narodu poświęcają wielką część swojej twórczości takiemu zdarzeniu, jak powstanie w innym kraju, skądinąd zakończone klęską. Już sama lista znanych nazwisk niemieckich poetów jest imponująca: Adalbert von Chamisso, Theodor Fontane, Franz Grillparzer, Nikolaus Lenau, Julius Mosen, Ernst Ortlepp, August von Platen, Ludwig Uhland i wielu innych, a pisano również pod pseudonimami lub anonimowo. Niektórzy stworzyli (i niekiedy opublikowali) całe zbiorki *Polenlieder*, na przykład: von Platen, Ortlepp, Moritz Veit (ci poeci wydali je własnym sumptem), Uhland, Lenau, Harro Harring, Friedrich Wilhelm Rogge, Friedrich Gross.

Polskiemu powstaniu listopadowemu, czy w ogóle polskim dążeniom niepodległościowym, poświęcali swoje wiersze również poeci pochodzący z innych nacji (*La Varsoivienne* Casimira Delavigne’a, przetłumaczona przez Karola Sienkiewicza i umuzyczniona przez Karola Kurpińskiego), jednak fenomen *Polenlieder* jest z niczym nieporównywalny tak liczebnie, jak i treściowo. O tym, jak mocno zapisał się w dziejach kultury, niech świadczy fakt, że określenie *Polenlieder* zaczęto stosować do utworów tworzonych przez niemieckich poetów w okresie późniejszym i dotyczących innych wydarzeń historycznych. Tym bardziej zaskakuje, że zjawisko to jest w istocie mało znane szerszemu odbiorcy, nawet polskiemu<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> Już w 1833 roku w Altenburgu wydany został zbiorzek pieśni polskich, z *Jeszcze Polska nie zginęła* na czele, w którym znalazła się też część utworów z *Polenlieder*; określenie to w tym wypadku oznaczało zarówno „pieśni polskie”, jak i „pieśni o Polsce”. Pierwsze dwutomowe wydanie zbiorowe wyszło w latach 1911 i 1917 w Krakowie, staraniem polskiego germanisty Stanisława Leonharda, zbiór tłumaczeń na język polski natomiast dopiero w roku 1987 (*Walecznych tysiąc...*). W okresie międzywojennym i powojennym powstawały pojedyncze prace na temat *Polenlieder*; ostatnio pojawiło się kilka opracowań (m.in. Piotra Roguskiego, por. przyp. 9), które jednak nie wzbudziły szerszego zainteresowania.



Ryc. 1. Dietrich Monten, *Finis Poloniae* (1831)

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Finis\\_Poloniae#/media/File:Finis\\_Poloniae,\\_1831.PNG](https://pl.wikipedia.org/wiki/Finis_Poloniae#/media/File:Finis_Poloniae,_1831.PNG)

Pomijając jednak sam fakt i okoliczności recepcji *Polenlieder*, warto zwrócić uwagę na to, w jaki sposób bardziej i mniej znani poeci niemieccy w – z artystycznego widzenia lepszych lub gorszych – wierszach pisali o samym powstaniu, o jego uczestnikach, o emigrantach wreszcie. Zdumiewa przede wszystkim dogłębna znajomość faktów i osób. Tłumaczyć to może, w niektórych przypadkach, bezpośredni kontakt z polskimi uchodźcami, jednak skala zjawiska jest znacznie szersza. Zaskakujący wydawać może się już sam fakt popularności w Niemczech, w latach trzydziestych, obecnego w wielu wierszach wersu (niekiedy tytułu wiersza) *Noch ist Polen nicht verloren* („Jeszcze Polska nie zginęła”) – zwrotu, którym witano już uchodźców przekraczających pruską granicę<sup>6</sup>. Pojawia się on między innymi u Ludwiga Uhlanda w wierszu

---

<sup>6</sup> Już 23 stycznia 1831 roku w wielkiej Harmonie-Saale w Spirze (Speyer) zawisł transparent z napisem: „Noch ist Polen nicht verloren – / Ist auch trübe jetzt sein Stern! / Nur die Hoffnung nicht verloren, / Polen’s Rettung ist nicht fern!” – co się nie okazało, niestety, prorocze.

*An Mickiewicz*, u Ernsta Ortleppa w *Finis Poloniae?*<sup>7</sup>, u Adolfa Friedricha von Schacka w *Dembiński (Polenlieder, 1911: 250; Walecznych tysiąc... 116)*, u Emanuela Geibla w *Des Verbannten Verkündigung. 1832*, u Friedricha Grossa w *Polens Hoffnung (Walecznych tysiąc... 235)* i w wielu innych, w tym także anonimowych utworach (*Polenlieder, 1917: 34 i n.*). Cała pieśń do słów Józefa Wybickiego powstała w 1797 roku, a dopiero w 1927 roku miała stać się polskim hymnem narodowym; była bardzo popularna i śpiewana nie tylko przez Polaków emigrantów, m.in. przez oddziały organizowane przez generała Kniaziewiczza w Niemczech, ale i przez mieszkańców niemieckich landów. Dodajmy, że duża część *Polenlieder* pisana była jako teksty do śpiewania (zgodnie z duchem epoki); poeci podawali przy tytułach informację, na jaką melodię należy je wykonywać (na ogół na melodie istniejących pieśni niemieckich). Szczególny przypadek to anonimowa *Das Lied des wandernden Polen*, opatrzona uwagą „Nach der bekannten Weise des Marsch's von Dombrowski” (*sic!*), z incipitem, rzecz jasna, „Noch ist Polen nicht verloren!” (*Polenlieder, 1917: 247*). Karl Friedrich Kapf z kolei napisał *Lied, gewidmet den durch Sulz a. N. [nad Neckarem] reisenden Polen*, zaznaczając, że należy go wykonywać „na melodię *Noch ist Polen nicht verloren*” (*Polenlieder, 1917: 47; Walecznych tysiąc... 194*). Nawiasem mówiąc, być może oryginalny wers „Jeszcze Polska nie umarła” (po niemiecku brzmiałby: „Noch ist Polen nicht gestorben”) zyskał późniejszy kształt właśnie pod wpływem rymującego się wewnątrz wersu niemieckiego.

Przeanalizowanie tak dużego zbioru tekstów nie jest tutaj możliwe, warto jednak spróbować, traktując *Polenlieder* jako całość (choć oczywiście nigdy jej w sensie formalnym nie stanowiły), wyodrębnić w nich najczęściej powtarzające się tematy<sup>8</sup>. Są to: przebieg powstania doskonale znany piszącym, bohaterstwo jego uczestników, klęska i żal z jej powodu, współczucie dla Polaków, zwłaszcza emigrujących żołnierzy, oraz wiele innych tematów przedstawionych w różnych, choć często powtarzalnych wariantach; dla przykładu wezwanie do walki albo wytrwania w dążeniach wolnościowych, dodawanie otuchy

<sup>7</sup> Obydwa wiersze mają polskie przekłady (*Walecznych tysiąc... 233, 231*).

<sup>8</sup> Piotr Roguski w monografii *Słodkie imię wolności... Przejście Polaków przez Niemcy po upadku powstania listopadowego* (tytuł nie całkiem adekwatny do treści) skrótowo wymienił tematy *Polenlieder*, jako klucz traktując kolejność wydarzeń powstaniowych i popowstaniowych.

i nadziei, deklarowanie solidarności<sup>9</sup>. Spośród nich warto zwrócić uwagę na kilka zagadnień znaczących z punktu widzenia tych, którzy opiewali powstanie listopadowe z perspektywy niemieckiej i z punktu widzenia samych powstańców oraz ich rodaków.

Wart przypomnienia jest wiersz autorstwa Augusta von Platena zatytułowany *Vermächtnis der sterbenden Polen an die Deutschen. 1831 (4. Oktober)* – „Testament umierających Polaków dla Niemców”. Kończy się on w znamienny sposób, dobitnie ukazując powód, sens i cel tak częstego opiewania przez niemieckich poetów polskiego powstania i jego uczestników:

Doch ihr, gewarnt durch unsre Qual,  
Sei's morgen oder heut,  
O, seid nur noch ein einzig Mal  
Das alte Volk des Teut! (*Polenlieder*, 1911: 208)<sup>10</sup>.

Celem tym jest bowiem apel do rodaków o to, żeby, wzorem polskich powstańców, choć raz jeszcze okazali się godnymi potomkami swoich przodków – Teutonów<sup>11</sup>. I – w domyśle – aby wzorem Polaków podjęli walkę o wolność. Fenomen *Polenlieder* bowiem, choć tak wyjątkowy z literackiego punktu widzenia, tłumaczy się właśnie dążeniami wolnościowymi, które wśród południowych

---

<sup>9</sup> Na ten temat tak pisał Lubomir Gadon: „Podówczas przed Niemcami Polak uzmawiał ideę walki za wolność i narodowość; z sympatycznym podziwem patrzyli oni na bohaterskiego żołnierza, wstrząsającego przez dziesięć miesięcy potęgę despoty, którego ciężka dłoń dawała się czuć i światłej ojczyźnie Schillera i Goethego. A gdy ten szermierz upadł w nierównym boju, społeczność niemiecka głęboko westchnęła, i uczuła potrzebę uczcić jego nieszczęście” (Gadon 30).

<sup>10</sup> Wiersz ten otwiera również lwowskie (Lemberg; Bernard Połoniecki), niedatowane wydanie kilkunastu *Polenlieder* (z dedykacją „Den tapferen Befreierern Lembergs zur Erinnerung an den 22. Juni 1915”). Von Platen w *Aufruf an die Deutschen 1830 (11. December)* (*Polenlieder*, 1911: 197) zresztą ponownie nazywa rodaków Teutonami. Niektóre z *Polenlieder* były tłumaczone zarówno w wieku XIX, jak i we wspomnianym zbiorze *Walecznych tysięcy...* Żeby jednak nie mieszać polskich (lepszyc lub gorszych) tłumaczeń z oryginałami, cytuję wyłącznie oryginały – z dwoma wyjątkami.

<sup>11</sup> Heinrich Matthaey w *Schwerter-Ruf an die in Polen lebenden Deutschen* kieruje do Niemców wezwanie do walki u boku Polaków – o wolność (*Für Völker-Freiheit*). Jako ciekawostkę warto dodać, że w powstaniu walczyli również pojedynczy Niemcy; pewna grupa lekarzy niemieckich, na wezwanie Gustawa Małachowskiego, ministra Rządu Narodowego, przystąpiła do powstania (Roguski 50 i n.).



landów niemieckich były żywe w owym czasie, a polskie powstanie stać miało się – mimo jego klęski, co samo w sobie jest zastanawiające – iskrą, zapalającą entuzjazm tak rzeczywisty, jak poetycki.



Ryc. 2. Polscy powstańcy listopadowi 1831 roku, anonim (XIX w.)

[http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Polish\\_insurgents\\_of\\_the\\_November\\_Uprising\\_1831.PNG](http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Polish_insurgents_of_the_November_Uprising_1831.PNG)

Wolność pojawia się w niezliczonej ilości *Polenlieder*. „Der Freiheit Sterne winken”, pisze Ortlepp w wierszu *Ruf nach Polen*; „Freiheitsodem” – w wierszu *Ostrolenka*, czy wreszcie po prostu „Freiheit” – w *Der sterbende Pole*; wolność pojawia się też w tytule utworu tegoż Ortleppa *Die Freiheitsopfer* oraz Moritza Veita *Das Grab der Freiheit* (*Polenlieder*, 1911: 111, 117, 122, 133, 306). Edmund Berger w *Bundeslied für die Polen vor der Schlacht* pisze o wolności, która oczekuje polskich ułanów na polu walki obok honoru i wierności: „Auf,

auf zum letzten Streite, Für Freiheit oder Tod!"; Friedrich Gross w *Warschau's Eroberung*: „[...] jeder Pole ist ein Freiheitsort”; w *An Kaiser Nikolaus* – „Freiheit war Ihr einziges Verschulden, / Freiheit Ihres Lebens Ideal”; podobnie w większości pozostałych (*Polenlieder*, 1917: 4, 21, 28).

Justinus Kerner w wierszu *Sowiński* określa tytułową postać jako „Sohn der Freiheit” (*Polenlieder*, 1917: 50) i podejmuje temat znany z wiersza Mickiewicza – ofiary z życia. Ułtymatywnie stawia sprawę także Harro Harring w wierszu *Deutsches Mailied*<sup>12</sup> (taki sam tytuł nosi wiersz Johanneses Fitza):

[...]  
Ihr aber, deutsche Leut!  
Männlich zum Kampf bereit,  
Im Völker-Nor:  
Die ihr den Polen grüsst,  
In ihm den Bruder küsst  
Fühlt, aller Losung ist:  
Sieg oder Tod (*Polenlieder*, 1911: 44; *Walecznych tysiąc... 157*).

Naturalne w tej sytuacji staje się utożsamianie się poetów – w imieniu swych rodaków – z powstańcami (na zasadzie „wszyscy jesteście Polakami”) – por. Ortlepp, *Ruf nach Polen*:

[...]  
Ach Polenland, ach Polenland,  
Dir schlagen alle Herzen!  
Das Feuer, das in Dir entbrannt,  
Entflamnte tausend Kerzen!  
Dein Krieg – es ist ein heil'ger Krieg!  
Dein Sieg – es ist ein Völkersieg,  
Es bringt Dein Stehn, Dein Fallen  
Wohl oder Weh uns Allen (*Polenlieder*, 1911: 111).

Wyrażając żal z tego powodu, że pomocy w swojej walce Polska się nie doczekała (na co żalić będą się też inni), odwołuje się poeta do zasady boskiej pomocy „den Guten” i zachęca, żeby nie traciła odwagi.

Samo powstanie zostało sportretowane w licznych wierszach: zaskakuje doskonała znajomość szczegółów związanych zarówno z geografią polskich ziem,

---

<sup>12</sup> Tytuł odnosi się do Hambacher Fest, które miało miejsce 27 maja 1832 roku.





Ryc. 3. Wojciech Kossak, *Olszynka Grochowska* (1928)  
[http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Kossak\\_Olszynka\\_Grochowska.jpg](http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Kossak_Olszynka_Grochowska.jpg)



Ryc. 4. Karol Malankiewicz, *Bitwa pod Ostrołką* (1838)  
[http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Battle\\_of\\_Ostroleka\\_1831.PNG](http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Battle_of_Ostroleka_1831.PNG)

jak i z przebiegiem powstania, jego głównych bitew czy wreszcie naczelnych postaci z polskiej historii, nie tylko powstania listopadowego (często pojawia się nazwisko Kościuszki jako wzorca osobowego późniejszych bojowników o wolność), oraz ich roli i ważkich wydarzeń historycznych (3 maja). Pojawiają się, rzecz jasna, miejsca bitew, m.in. Białoleka, Grochów, Modlin, oczywiście Warszawa z Pragą, której dłuższy poemat poświęcił Grillparzer – *Warschau (Gefallen am 8 September 1831)* (*Polenlieder*, 1911: 21; *Walecznych tysięcy...* 146) – i najczęściej – Ostrołęka, Galicja i Kraków (w związku z przejściem powstańców przez Austrię) oraz Syberia, jako alternatywa decyzji o opuszczeniu kraju i udaniu się na emigrację. W wierszach o powstaniu dominuje podziw dla sukcesów (Olszynka Grochowska) i budząca się w ich wyniku nadzieja, a także żal z powodu ostatecznej klęski (Ostrołęka!) i cierpienia uczestników powstania oraz całego narodu.

Warto podkreślić częstą obecność w *Polenlieder* symboli polskości. Należy do nich dąb („die Eiche”), figura samej Polski, na którego szczycie niekiedy zasiada biały orzeł (Ortlepp, *Der weisse Adler* [*Polenlieder*, 1911: 160; *Walecznych tysięcy...* 56], w innych wierszach też określane jako „der weisse Aar”), symbol wolności, dumny lub skrwawiony, zrywający więzy lub przemieniający się w mającego się odrodzić feniksa. Co ciekawe, pojawia się również biel i czerwień (Karl Heinrich Wilhelm Wackernagel, *Weiss und roth*), a także aluzje do polskich pieśni (Moritz Veit, *Krakusenlied* [*Polenlieder*, 1917: 120]) i tańców (Harro Harring, *Der Mazur. Nationaltanz der Polen, 6. December 1830* [*Polenlieder*, 1911: 293, 40]). W tym ostatnim wierszu refren głosi: gdybym był poetą, śpiewałbym ludzkości „der blut’ge Mazur”<sup>13</sup>.

W wierszach pojawiają się też liczne postaci historyczne: Dembiński, Chłopicki, Emilia Plater, Czartoryski, Małachowski, Poniatowski, Lubomirski, Niemojewski, Krukowiecki, Umiński, Dwernicki, Skrzynecki, Rybiński, Sowiński, Sobieski, Różycki, Ledóchowski, Madaliński, Wysocki („der edle Pole”), wielokrotnie Kościuszko, a nawet – Wernyhora. Niemieccy poeci, niemal bez wyjątku, przywołując przywódców powstania, określają ich mianem bohaterów. Wielu nazywanych jest: „brave”, „mutig”, „tapf”, „edel”, najczęściej – „Helden” (Otto Weber w *Polens Auferstehung* [*Polenlieder*, 1917: 133]); Gross pisze o „die edeln, braven Ehrenmann, Freiheitsreiter, Freiheitshel-

---

<sup>13</sup> Wiersz w tłumaczeniu Gotthilfa Kohna nosi tytuł *Krwawy Mazur* (*Walecznych tysięcy...* 54).



Ryc. 5. January Suchodolski, *General Chłopicki i polskie wojsko* (1831)  
[http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Ch%C5%82opicki\\_1831.JPG](http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Ch%C5%82opicki_1831.JPG)



Ryc. 6. Jan Rosen, *Emila Plater na czele oddziału kosynierów* (XIX w.)  
[http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Emila\\_Plater\\_conducting\\_Polish\\_scythemen\\_in\\_1831.jpg](http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Emila_Plater_conducting_Polish_scythemen_in_1831.jpg)

den”<sup>14</sup>, Ortlepp Dwernickiego nazywa „tapf’rer Streiter” (*Dwernicki*), Skrzyneckiego „hoher Held, Retter deines Land’s” (*Skrzynecki*) (*Polenlieder*, 1911: 130, 131). Kilkoro poetów wysławia „Gräfin Plater”, m.in. także Ortlepp (*Polenlieder*, 1911: 139); pojawia się też wiersz Justinusa Kernera poświęcony Sowińskiemu (*Polenlieder*, 1917: 50). Zauważmy, że podobny stosunek do ostatnich dwojga, budujący legendę niezwyklego bohaterstwa i oddania zarówno kobiety-bohatera, jak i „wspartego na drewnianej nodze” ostatniego obrońcy kościółka na Woli, prezentuje Mickiewicz w wierszach *Śmierć pułkownika* i *Sowiński w okopach Woli*, heroizm powstańców chwali też w *Reducie Ordona*.

Nader częstym tematem *Polenlieder* jest fakt emigracji tak uczestników powstania, jak i innych Polaków-uchodźców, którzy nie chcieli lub nie mogli znaleźć się pod carską jurysdykcją<sup>15</sup>; poeci określają ich mianem „Verbannte”, np. von Platen *Klagelied der Verbannten* (*Polenlieder*, 1911: 219), „Flüchtlinge”, „durchreisende Edeln Polen”, „Auswanderer” itp. Niektóre wiersze już w tytule noszą aluzje do przejścia Polaków przez niemieckie miasta i miejscowości, przekraczania pruskiej czy, rzadziej, austriackiej granicy, np. Friedricha Grossa *Gruss des Leipziger Polenfreunde an die durchreisenden Polen* czy anonimowych autorów – *Dwernicki an die Seinen bei dem Übergange nach Galizien; Rybinski und seine Getreuen auf preussischem Gebiet am 5. October 1831* itd. (*Polenlieder*, 1917: 25, 181, 171).

Najsłynniejszym – i literacko bodaj najciekawszym – utworem o tej tematyce jest wiersz Juliusa Mosena *Die letzten Zehn vom Vierten Regiment (bei ihrem Übergang über die preussische Grenze* [*Polenlieder*, 1911: 100<sup>16</sup>]), popularny dzięki doskonałemu tłumaczeniu Jana Nepomucena Kamińskiego: *Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę* (*Walecznych tysiąc...* 120), który, umuzyczniony, należał przez długi czas do kanonu polskich pieśni patriotycznych (niegdyś, młodsze pokolenie nie ma pojęcia o jego istnieniu).

---

<sup>14</sup> *Concert zum Besten der Polen* (*Polenlieder*, 1917: 35). Na przykład u Ortleppa wymienieni są Konstanty, Nowosilcow, Dybicz i oczywiście, jak u innych, tyran car (Gross do cara Mikołaja kieruje nawet wiersz).

<sup>15</sup> Warto przypomnieć, że przez niemieckie księstwa przemieszczały się w drodze do Francji i Mickiewicz, i Słowacki, i Chopin, i Wincenty Pol oraz wielu, wielu innych; znajomość z nimi pozwalała Niemcom lepiej poznać polską kulturę i historię.

<sup>16</sup> Jak podaje Gadon, wiersz Mosena został wydany z muzyką Augusta Schustera już w 1831 roku w Lipsku przez Literarisches Museum, a dochód ze sprzedaży przeznaczono na rzecz Polaków (Gadon 34).

In Warschau schwuren Tausend auf den Knien:  
Kein Schuß im heil'gen Kampfe sei gethan,  
Tambour, schlag' an! Zum Blachfeld laß' uns ziehen!  
Wir greifen nur mit Bajonetten an!

Und ewig kennt das Vaterland und nennt  
Mit stillem Schmerz sein viertes Regiment.

Und als wir dort Praga blutig rangen,  
Kein Kamerad hat einen Schuß gethan,  
Und als wird dort den argen Todfeind zwingen,

Mit Bajonetten ging es d'rauf und d'ran!  
Fragt Praga, das die treuen Polen kennt!  
Wir waren dort das vierte Regiment.  
Drang auch der Feind mit tausend Feuerschlünden  
Bei Ostrolenka grimmig auf uns an;

Doch wußten wir sein tückisch Herz zu finden,  
Mit Bajonetten brachen wir die Bahn!  
Fragt Ostrolenka, das uns blutend nennt!  
Wir waren dort das vierte Regiment.  
Und ob viel wack're Männerherzen brachen;

Doch griffen wir mit Bajonetten an,  
Und ob wir auch dem Schicksal unterlagen;  
Doch hatte Keiner einen Schuß gethan!  
Wo blutigroth zum Meer die Weichsel rennt,  
Dort blutete das vierte Regiment!

O weh! das heil'ge Vaterland verloren!  
Ach, fraget nicht: wer uns dies Leid gethan?  
Weh Allen, die in Polenland geboren!  
Die Wunden fangen frisch zu bluten an; –  
Doch fragt ihr: wo die tiefste Wunde brennt?

Ach, Polen kennt sein viertes Regiment!  
Ade, ihr Brüder, die zu Tod getroffen  
An unsrer Seite dort wir stürzen sah'n!  
Wir leben noch, die Wunden stehen offen,  
Und um die Heimat ewig ist's gethan;

Herr Gott im Himmel, schenk' ein gnädig End'  
Uns letzten noch vom vierten Regiment! –  
Von Polen her im Nebelgrauen rücken  
Zehn Grenadiere in das Preußenland  
Mit düst'rem Schweigen, gramumwölkten Blicken;

Ein »Wer da?« schallt, sie stehen festgebannt,  
Und Einer spricht: »Vom Vaterland getrennt  
Uns letzten Zehn vom vierten Regiment!«

Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę,  
Przysięga klęcząc: naszym świadkiem Bóg!  
Z bagnetem w ręku pójdziem w świętą Sprawę,  
Śmierć hasłem naszym, niechaj zadrzy wróg!  
Już dobosz zabrzmiął, już sojusz zawarty,  
Z panewką prózną idzie w bój Pułk Czwarty.

Wiadoma światu ta sławna Olszyna,  
Gdzie nieprzyjacieli twardym murem stał,  
Paszcz tysiąc zięje, bój się krwawy wszczyną,  
Już mur zwalony, nie padł ani strzał.  
Ogromy postrach padł na tłum rozżarty,  
Spokojnie wrócił do Pragi pułk czwarty.

Pod Ostrolęką wróg się tłumny zżyma,  
Otocza naszych dzikiej hordy zwał.  
Śmierć albo życie, tu wyboru nie ma.  
Z bagnetem w ręku, nie padł ani strzał.  
I już dla naszych odwrot jest otwarty.  
I któż to zdziałał? To był nasz pułk czwarty.

On to po ciężkiej i krwawej rozprawie,  
Jak groźny piorun, jako bitny pan,  
Wracał ponuro ku tęsknej Warszawie,  
Krew obmył w Wiśle już z przeschniętych ran.  
Czerwono płynie w morze prąd niestarty -  
Krew to walecznych: przelał ją pułk czwarty.

Daremne męstwo, Ojczyzna zgubiona.  
Ach, nie pytajcie, kto spełnił ten czyn.  
Zabójczy potwór wyszedł z matki łona,  
Ojczyzny zgubą jest wyrodny syn.  
W kawałki znowuż Polski kraj rozdarty,  
Krwawymi łzami zaplakał pułk czwarty.

Żegnajcie bracia, których nam przy boku  
Za świętą sprawę wzięła śmierci dłoń,  
Wam lepszy udział dostał się w wyroku,  
Nam chytra zdrada wzięła z ręki broń.  
Jak biedny tułacz na kijku oparty,  
W kraj obcy idzie na zawsze pułk czwarty.

Dziesięciu mężów obląkanym wzrokiem  
Przechodzi chwiejnie przez graniczny słupek,  
Ciekawym zewsząd patrzą na nich okiem,  
Z nich każdy idzie, jak bez życia trup.

„Kto idzie! Stójcie!” – krzykną pruskie warty,  
„My to dziesięciu, cały nasz pułk czwarty”.



Tytuł niemiecki natychmiast kieruje uwagę na tych, którzy ocalili (z symbolicznego tysiąca – dziesięciu); budując patos, podkreśla tragizm powstańców: tych, którzy polegli, i tych, którzy ocalili, ale idą na wygnanie. Idą dumnie, zachowując wojskową postawę; przed udzieleniem odpowiedzi na pytanie pruskiej warty: „Wer da?” stają na baczność: „Die letzten Zehn vom Vierten Regiment!” („My to, dziesięciu, cały nasz pułk czwarty!”). Warto dodać, że oficerów-czwartaków otaczał powszechny szacunek nie tylko Polaków; za wzór osobowy przyjmuje ich też na przykład Harring, wyznając, że chciałby, aby gdy zginie, mówiono o nim: „Er sankt als Mann vom Vierten Regiment” (*Polenlieder*, 1911: 47).



Ryc. 7. Wojciech Kossak, *Bateria Jabłonowskiego na rogatek Jerozolimskich* (1897)  
[http://www.pinakoteka.zascianek.pl/Kossak\\_W/Images/Bateria\\_Jablonowskiego.jpg](http://www.pinakoteka.zascianek.pl/Kossak_W/Images/Bateria_Jablonowskiego.jpg)

Cały wiersz (i oryginał, i tłumaczenie) zaczyna się od opowieści, której narrator bliski jest czwartakom, a niekiedy udziela im głosu. Na początku jest wspomnienie przysięgi, jaką złożył (i jakiej dotrzymał) pułk – że będzie walczył tylko białą bronią<sup>17</sup>, traktując walkę (o wolność) jako „świętą sprawę” („Kein Schuss im heil’gen Kampfe sei getan!”), kolejno powrót na Pragę (polski tłumacz wprowadza wspomnienie „sławnej Olszyny”, czyli zwycięstwa powstańców), bitwę pod Ostrołęką, płynącą Wisłą krew rannych czwartaków.

<sup>17</sup> Przysięga, która wyrażała stosunek do walki jako do „świętego obowiązku”.





Ryc. 8. Wojciech Kossak, *Grupa czwartaków w bitwie pod Olszynką* (1884)  
[http://www.pinakoteka.zascianek.pl/Kossak\\_W/Images/Grupa\\_czwartakow.jpg](http://www.pinakoteka.zascianek.pl/Kossak_W/Images/Grupa_czwartakow.jpg)

W kolejnej strofie pojawia się znamienita różnica. W wierszu Mosena mamy pytanie: „O weh, das heil’ge Vaterland verloren! / Ach! fragt nicht, wer uns dies Leid getan? / Die Wunden fangen frisch zu bluten an, / Doch fragt Ihr, wo die ärgste Wunde brennt, / Ach, Polen kennt sein Vierten Regiment”. Tymczasem u Kamińskiego znajdujemy dosłowne oskarżenie: „Daremnne męstwo! Ojczyzna zgubiona! / Ach, nie pytajcie, kto spełnił ten czyn / Zabójczy potwór wyszedł z matki łona, / Ojczyzna zgubą jej wyrodny syn. / W kawałki znowu kraj polski rozdarty, / Krwawymi łzami zapłakał pułk czwarty”.

Ta zmiana jest znacząca: niemiecki poeta (tak jak wielu innych) podziwia męstwo i poczucie honoru, współczuje cierpieniu, buduje patos, podobnie jak inni poeci, i tylko aluzyjnie wspomina o czyjejs możliwej winie. Polski tłumacz wplata w niemal dokładnie przetłumaczony wiersz gwałtowny atak na – nieprzytoczonego z nazwiska – winowajcę zguby ojczyzny. Można się domyślać, o kogo konkretnie idzie (o Krukowieckiego, który poddał Warszawę), ale można też w tym zwrocie upatrywać krytyki nie pojedynczego Polaka, lecz tych wszystkich, którzy zdradzili „świętą sprawę”. Obcy poeta, czy raczej poeci, na ogół widzą w powstaniu Polaków bohaterstwo, ofiarność, nade wszystko jednak walkę

o wolność, o której sami marzą, i cierpienie, któremu współczują. Rozliczanie rodaków bohaterów (lub ich samych) do nich nie należy.

Raczej wyjątkowo i w zawołowanej formie w wierszach Niemców pojawiają się pytania czy wątpliwości dotyczące postępowania niektórych eminentnych przywódców powstania, tym razem już nie aluzyjnie, jak w *Die letzten Zehn*, lecz przywołanych pod nazwiskiem. Ortlepp w wierszu *Chłopicki* pisze, że wahał się, czy ma mu poświęcić wiersz i, robiąc wyrzuty generałowi, że cofnął się przed niebezpieczeństwem („Das Vaterland allein. / Das mußte deine ganze Brust beseelen, / Und an der Spitze durftest du nicht fehlen”), uznaje go jednak za pierwszego spośród Polaków („Der Mann von Kraft, der Mann von kühnen Streben, Der Polen Erster an Talent und Glück” (*Polenlieder*, 1911: 166)<sup>18</sup>. Podobnie anonimowy poeta w wierszu *Rybicki* usprawiedliwiać zdaje się poddanie się naczelnego wodza rzekomym prorocstwem, które miało głosić, że będzie on ostatnim polskim dowódcą:

---

<sup>18</sup> Por. przekład:

Rad niegdyś byłem śpiewać twoją chwałę,  
Dziś? Dźwięk się mąci i ociąga chęć,  
Choć w bohaterów Polski poczt niemały  
Masz gwiazdo wielka – nie największa – wejść.  
Posąd o skazę zdalby się tu śmiały,  
Szlachetna przecież tkwiła w tobie treść,  
Lecz twych zamysłów moja myśl nie mieści –  
I tak zostawić chciałem cię bez pieśni.

Przenigdy tobie darować nie mogłem,  
Że w zagrożeniu – w tył podałeś krok,  
Ty – któryś w Polskę życie tchnąć mógł nowe,  
Na kim w nadziei zawisł wszystkim wzrok,  
Ty – człowiek mocy, śmiałych dążeń człowiek,  
W talentach pierwszy, komu darzy los  
[...]

Inny już wielki byłby przez swe czyny,  
Ty – w przeznaczeniach większy mogłeś być!  
Drogi – dwie miałeś. Wybór – ten jedyny:  
Car czy Ojczyzna? Nie dla obu żyć!  
A jeśliś dwoje wybrał? Skaza winy  
W tym. W jednym sercu – jeden cel ma tkwić:  
Ojczyzna! Z jedną, niepodzielną siłą.  
I zejść z dowództwa nie wolno ci było! (Przeł. C. Tarnogórski. *Walecznych tysiąc...* 109–110).

[...]

Warum so lang er trug den Feldherrnstab,  
Den sein verzweifelnd Vaterland ihm gab?  
Weil er der alten Prophezeiung glaubt:  
Rybinski heisst der Polen letztes Haupt!  
Doch später krönt der Sieg  
Sie noch im heil'gen Krieg (*Polenlieder*, 1917: 248).

Niemcy w powstaniu listopadowym widzą godzien szacunku wolnościowy zryw, do którego naśladowania zachęcają się wzajemnie. Mimo jego klęski – upadku powstania – wielbią zamiar, czyn, postawę, pocieszają i namawiają do wytrwania (*Insurgite! Veita* [*Polenlieder*, 1911: 300]), zapowiadając nieśmiertelność Polski w sercach Europejczyków (Zimmermanna *Unsterbliches Leben*, z podaniem melodii):

Noch ist Polen nicht verloren,  
Steht kein Meer ihm freundlich bei,  
Bleibt ihm doch, die es geboren,  
Seine Muttererde treu.  
Und verlör' es auch mit Schmerzen  
Drauf den letzten Zufluchtsort,  
In Europa's Männerherzen  
Lebt es doch unsterblich fort! (*Polenlieder*, 1911: 316).

Polska w ich oczach staje się dzięki powstaniu niemal święta. Tak jest w wierszu Wolfsohna (to pseudonim) *Das kanonisierte Polen*, w którego zakończeniu czytamy: „Polen leb'in Aller Herzen, ob es schon den Tod erlitt / Sancta sit Polonia, sanctum nomen ejus sit!” (*Polenlieder*, 1917: 138).

W polskiej poezji popowstaniowej istnieje znacznie mniejsza (w porównaniu z *Polenlieder*) liczba wierszy (dzieł literackich w ogóle) poświęconych powstaniu listopadowemu. Gdyby dokonywać jakiegoś porównania z *Polenlieder*, można by zwrócić uwagę na pewne podobieństwo poświęconych Sowińskiemu i Emilii Plater wierszy Mickiewicza, który przyjął w nich raczej postawę bliską hagiograficznemu podejściu do powstania, polegającemu na podkreślananiu

heroizmu jego uczestników, wierszy podobnych tematycznie do dzieł autorów *Polenlieder* – być może dlatego, że poeta nie brał udziału w powstaniu<sup>19</sup>.

Ciekawe byłoby przywołanie wierszy poetów-powstańców, takich jak: Stefan Garczyński, Konstanty Gaszyński, Antoni Gorecki, Maurycy Gośławski, Seweryn Goszczyński, Franciszek Kowalski, Dominik Magnuszewski, Wincenty Pol, Rajnold Suchodolski, których stosunek do przywódców i braci-powstańców z natury rzeczy miał prawo być odmienny, choćby z powodu rozpacz po klęsce, od wierszy Niemców. Znamienne jednak jest to, że ich wiersze są na ogół podobne pod względem tonu do *Polenlieder*. Kiedy na przykład piszą o przekraczaniu pruskiej granicy, w wierszach słychać rozpacz – i patos, jak u Mosena (oczywiście także w innych polskich wierszach opiewających dramatyczną scenę wyjścia z Polski, a zwłaszcza przekraczania pruskiej granicy). Tak rzecz ma się z wierszami: Seweryna Goszczyńskiego *Wyjście z Polski*, Wincentego Pola *Opuszczenie Ojczyzny*, *Stary ułan pod Brodnicą* i *Polacy w Prusiech* oraz Stefana Garczyńskiego *Wchodząc do Prus*, w którym ten ostatni mówi w imieniu nie tylko innych, ale i swoim własnym – żołnierza i poety:

Gdzie wojsko nasze bitne? Gdzie Wawru rycerze?  
Gdzie Grochowa zwycięzcy, Warszawy obrońce?  
Ich sława w burzy tonie jak skrwawione słońce  
Zaszło – na tamtym świecie miejsce swe zabierze!

Szczęśliwy, kto schronienie już wynalazł sobie.  
Jak pielgrzym, co przed burzą w ciemną grotę bieży,  
Tak on wszedł w grób przed hańbą! ojczystych pacierzy  
Uczyć będą ojcowie synów na twym grobie!

[...]

Nam inaczej! Zwycięscy stoim zwyciężeni,  
Naprawdę piersią pełną wzmaga się głos wojny,  
Żołnierz na kij żebraka broń swoją zamieni,  
I prosząc chleba rycerz – pójdzie w świat spokojny.

---

<sup>19</sup> Opiewanie w poezji bohaterstwa Emilii Plater czy Sowińskiego nie oznaczało, że Mickiewicz nie podzielał żalu i gniewu z powodu klęski powstania. Wincenty Pol miał wspominać wieczór u Hoffmanów, na którym byli obecni wysocy rangą wojskowi, uczestnicy powstania, w czasie którego Mickiewicz ponoć mocno zaatakował dowódców powstania, winiąc ich za jego upadek – co przytacza, jak zwykle zresztą nie podając odsyłacza, Roguski (96). Do porównania z niektórymi wierszami Niemców mógłby służyć też wiersz Mickiewicza *Pieśń żołnierza*, wyraźnie noszący charakter tytułowej „pieśni” (czy raczej piosenki).

[...]

Stało się – wołał śmierci – umierać nie dali.  
Ba obcą ziemię pędzą nieszczęśliwą rzeszę,  
Więc i ja tu w ojczyźnie lutnię mą zawieszę,  
I z wami, bracia, pójdę – dalej, coraz dalej!

Tylko jeszcze ostatni raz paść na kolana,  
Raz ostatni ucałuj prochy matki twojej,  
I teraz w pochód – patrzaj! graniczny słup stoi!  
Tyle ofiar! – krwi tyle! napróżno przelana!

Rozłam broń – rzuć daleko – wbij nogą proch w ziemię.  
Gdzie nas wiodą, tam zbrodnia pokazać się z bronią,  
Kusiło się na próżno krocie wrogów o nią,  
Dzisiaj – może na wieki – już senna zdrzemnie! (Garczyński 282–284)<sup>20</sup>.

Łatwo wskazać również inne podobieństwa. Na przykład tenże Garczyński (którego Mickiewicz uznał za najwybitniejszego piewę powstania), podobnie jak Niemcy (ale z perspektywy powstańca), wzywa do boju (*Na dzień pospolitego ruszenia, Do wojska polskiego*), oddaje cześć tym, którzy polegli w powstaniu: „Zaśpiewajmy cześć rycerzom, / Polskim hufcom cześć” (Garczyński 16)<sup>21</sup>, opiewa poszczególne bitwy – pod Grochowem, Rudzienką, Wawrem i Dębem, Stoczkiem<sup>22</sup>, wyraża nadzieję, że „po męce światło rozwinie się ducha!” (Garczyński 221), zwraca się „Do ludów” z przesłaniem „Jak dusza z ciałem tak się dłoń z dłonią / Do końca podtrzyma szczerze, / Mniejsza co przyszłe losy odsłonią, / Umrzemy w wolności wierze!” (Garczyński 227) – mimo żalu, jaki żywi do narodów, które nie pomogły Polakom w walce<sup>23</sup>.

Znamienny jest szacunek, z jakim poeci-powstańcy piszą o (swoich) dowódcach powstania – niekiedy postaciach, które mogłyby być i były traktowane jako dyskusyjne. Tenże Garczyński, pisząc w Dreźnie cykl *Sonetów wojenne*, dedykuje go „Jenerałowi Umińskiemu w dowód wysokiego szacunku i na pamiątkę

<sup>20</sup> Niektórzy z wojskowych, zamiast składać broń, niszczyli ją lub zakopywali.

<sup>21</sup> Por. również: *Elegia na śmierć Stanisława Grabowskiego, który zginął w bitwie pod Wilnem, roku 1831; Śpiew ochotników poznańskich wychodzących na Litwę.*

<sup>22</sup> Por. *Bitwa pod Grochowem; Modlitwa obozowa; Hymn zwycięstwa pod Wawrem i Dębem* i inne. Bitwę pod Stoczkiem opiewa też Wincenty Pol w wierszu *Krakusy*.

<sup>23</sup> Ten żal wyrażało też wielu poetów niemieckich, np. Ortlepp w *Die Polen an die Völker, Veit w Polen an die Völker Europas*.



Ryc. 9. Jan Rosen, *Bitwa pod Stoczkiem* (1890)

[http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Battle\\_of\\_Stoczek\\_1831\\_1.png](http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Battle_of_Stoczek_1831_1.png)

Kampanii z roku 1831, pod jego rozkazami odbytej” (Garczyński 295), choć, z drugiej strony, w wierszu *Wizja* ukazuje spór kierujących powstaniem o to, czy „bić się czy nie bić” – z oczywistą konkluzją oskarżycielską pod adresem defetystów, a w cyklu zatytułowanym *Wspomnienia z czasów wojny narodowej polskiej 1831 roku* opowiada się za prawem do krytyki przywódców powstania. W wierszu *Marsz za Bug* z kolei zwraca się do Jana Skrzynieckiego. Rajnold Suchodolski w słynnym *Polonezie Kościuszki* oddaje hołd Chłopickiemu:

[...]  
Z naszym duchem i orężem  
Polak ziemię oswobodzi.  
Zdrajca pierzchnie, my zwyciężym,  
Bo Chłopicki nam przewodzi!  
  
Tylko razem, tylko w zgodzie,  
A powstańców będziemy wzorem;  
Wszak Dyktator przy narodzie!  
Cały naród z Dyktatorem!<sup>24</sup>

a Wincenty Pol w *Krakusach* wspomina Dwernickiego oraz Umińskiego.

<sup>24</sup> *Polonez Kościuszki*. Online. [https://pl.wikisource.org/wiki/Polonez\\_Kościuszki\\_\(Patrz,\\_Kościuszko,\\_na\\_nas\\_z\\_nieba...\)](https://pl.wikisource.org/wiki/Polonez_Kościuszki_(Patrz,_Kościuszko,_na_nas_z_nieba...)) [dostęp: 14 VII 2014].



Nie brak u tychże poetów akcentów rozliczeniowych, choć nie są one zbyt częste: mocniejszy akcent pojawia się w wierszu *Zdrajca*, gdzie Garczyński ukazuje los tego, kto zdecydował się przyjąć carską amnestię – za cenę zdrady:

[...]  
To samobójca.  
Nie był uczczony zgon jego dzwonami,  
Nie odprawiono po nim mszy w kościele;  
Za trumną nie szli ni krewni ze łzami  
Ni przyjaciele.  
Bo żeby cara zyskać przebaczenie,  
On narodowym stał się winowajcą,  
I dawszy braci swych na umęczenie  
Był wolnym – zdrajcą (Garczyński 176).

Istnieli jednak również Polacy (nie tylko Kamiński w swym tłumaczeniu) zamieniający rozpacz po klęsce w rozliczanie winnych, którzy w nim brali udział czy dowodzili na różnych etapach, oskarżający ich o zdradę, nieudolność, podłość, brak ofiarności. Krytyczne stanowisko zaznaczyło się oczywiście w polemikach na temat powstania, jakie odbywały się pośród członków Wielkiej Emigracji. Szczególne jednak miejsce zajmuje tu Słowacki. Warto przypomnieć (wypomnieć?) nie tylko Prolog do *Kordiana*, w którym przywódcy powstania (Chłopicki, Skrzynecki, Krukowiecki, Czartoryski), niewierzący w jego powodzenie i paktujący z Moskalami, potraktowani są jako czartowskie stwory, ale również *Grób Agamemnona*. Popelnione błędy czy słabości wytykane są z całą surowością, a obowiązek walki aż do śmierci uznawany za bezwzględny przez poetę, który – o czym warto pamiętać – w powstaniu udziału nie wziął (podobnie zresztą jak Mickiewicz).

Mnie od mogiły termopilskiej gotów  
Odgonić legion umarłych Spartanów;  
Bo jestem z kraju smutnego Ilotów,  
Z kraju – gdzie rozpacz nie sypie kurhanów,  
Z kraju – gdzie zawsze po dniach nieszczęśliwych  
Zostaje smutne pól – rycerzy – żywych.

Na Termopilach ja się nie odważę  
Osadzić konia w wąwozowym szlaku.  
Bo tam być muszą tak patrzące twarze,

Że serce skruszy wstyd – w każdym Polaku.  
Ja tam nie będę stał przed Grecyj duchem –  
Nie – pierwej skonam, niż tam iść – z łańcuchem.

Na Termopilach – jaką bym zdał sprawę,  
Gdyby stanęli męże nad mogiłą?  
I pokazawszy mi swe piersi krwawe  
Potem spytali wręcz: – Wiele was było? –  
Zapomnij, że jest długi wieków przedział. -  
Gdyby spytali tak, – cóż bym powiedział?!

Na Termopilach, bez złotego pasa,  
Bez czerwonego leży trup kontusza:  
Ale jest nagi trup Leonidasa,  
Jest w marmurowych kształtach piękna dusza:  
I długo płakał lud takięj ofiary,  
Ognia wonnego, i rozbitęj czary (Słowacki 74; podkr. – M. C.K.).

Dla porównania z cytowanym *Grobem Agamemnona* warto przytoczyć  
Edmunda Bergera *Polnische Kriegeshymne*:

Jetzt, Polens Bürger, zeigt der genzen Welt,  
Wie Ihr an Hellas und an Roma reichert,  
Und dass Euch Helden führen in das Feld,  
Die stolz Ihr mit Leonidas vergleichet.  
Im Glanz des Ruhmes leuchtet Krukowiecki schon,  
So wie Dwernicki und Uminski's treues Walten,  
Die Eure Banner halten  
Als neu erstand'ner Brutus und Timoleon.  
(*Polenlieder*, 1917: 8; podkr. – M. C.K.)

I w jednym i w drugim wierszu pojawiają się starożytni bohaterowie jako punkt odniesienia. U niemieckiego poety polscy powstańcy mogą śmiało porównywać się z nimi (z Leonidasem!), u Słowackiego – Leonidas i heloci zawstydziłiby poetę jako przedstawiciela Polaków. Nie jest jednak tak, że tylko Niemcy potrafili ocenić i docenić heroizm nawet wówczas, gdy nie prowadził on do zwycięstwa. Konstancy Gaszyński w wierszu *Olszyna Grochowska* nazywa tytułowe miejsce słynnej bitwy polskimi Termopilami – i robi to z pełną powagą i szacunkiem:

Witaj gaju Grochowa, polskie Termopile!  
Twe olsze potrzaskane sterczą na mogile,  
Jak kolumny pomniku – a poległych kości  
Lśnią jak głoski napisu – co powie przyszłości  
Jak w świetnych dniach Lutego, gdy wrogów szeregi  
Morzem dział i bagnatów załaly tve brzegi,  
Tyś zbrojny piersią polską, podobny był skale,  
Co roztrąca wzburzone Oceanu fale,  
I póty je odpycha, miota – aż z rozpaczą  
Drogę swego odpływu muszlami naznaczą!

Tutaj muszlami były nieprzyjaciół ciała:  
Za niemi jak za wałem młoda wolność stała,  
A przy niej jej obrońce – a nad ich głowami  
Powiewała olszyna zbielona szronami  
Niby baldachim z skrzydeł orła lub anioła.  
Co miał osłaniać święte bohaterów czoła! –  
I gdy w potrójnym szturmie, gęste wrogów strzały  
Szczyty drzew opiekuńczych kulami strącały  
Ich gałęzie spadając na rycerzy głowy  
Przystrajały ich skronie jak w wieniec laurowy!

O gaju święty dla nas! olszyno Grochowa!  
Pamięć o tobie Polak w późny wiek przechowa.  
(Gaszyński 28; podkr. – M. C.K.)

Czy istotnie przechował? Gdyby dokonać jakiejś głębszej analizy *Polenlieder*, zwłaszcza w porównaniu z polską poezją powstańców listopadowych (i nie tylko), można by to robić w dwóch aspektach – literackim i historycznym.

Aspekt czysto literacki wiąże się z – ewentualnym – przepływem motywów, obrazowania, obranej tematyki, a w przypadku literatur różnych – z intertekstualnymi relacjami utworów: tak jest również w przypadku *Polenlieder* i polskiej poezji na temat powstania listopadowego. Bliskość motywów, tematów i metaforyki obydwu literatur w tym względzie warta jest zbadania. Z literackiego punktu widzenia należałoby odnotować (i ewentualnie zbadać) pokrewieństwa lub podobieństwa treściowe bądź formalne, jawne lub ukryte, niektórych wierszy z istniejącymi w kulturze czy to niemieckiej, czy polskiej

– zarówno wcześniejszych, jak i późniejszych<sup>25</sup>. Do tych pierwszych należeć będą Edmunda Bergera *Polnische Kriegeshymne (Freie Nachahmung der „Varsovienne par C. Delavigne”)* (*Polenlieder*, 1917: 7), E....a *Hermann an den Vater (Kennst du das Land, der Freiheit alten Sitz)* (*Polenlieder*, 1917: 195) – prośba do ojca, by pozwolił zaciągnąć się do polskiego wojska, stylizowana na pieśń Mignon Goethego. Do ustalenia pozostają ewentualne związki z innymi utworami przykładowo takich wierszy, jak Ortleppa *Der Jüngling und das Mädchen*, von Platena *Er tanzt in Moskau*, przypominający wątek balu z III cz. *Dziadów*, czy tegoż *Wiegenlied einer polnischen Mutter 1831 (7. November)*, wykazujący pewne pokrewieństwo z *Do Matki Polki* Mickiewicza, Pfizera *Winterscene aus Polen 1832* (z motywem wędrowki, zagubienia w śniegu; *Polenlieder*, 1911: 141, 227, 213, 193), Otto Webera *Uminski's Ulanen* (*Polenlieder*, 1917: 131) i wiersze Wincentego Pola, *Sibirien* Ortleppa i Garczyńskiego *Grobowiec na granicach Syberii*, Ortleppa *Chłopickiego* i Garczyńskiego *Zdrajcę*, czy kilka wierszy poświęconych Emilii Plater lub Sowińskiemu – podobnych relacji można by wymienić bardzo dużo.

Inną kwestię stanowi podjęta przez Ortleppa w *Polens Sterbelied* refleksja autotematyczna (poezja i poeta wobec takiego tematu jak powstanie), z reguły nieobecna w większości omawianych wierszy niemieckich, ale obecna u niektórych poetów-powstańców (na przykład u cytowanego Garczyńskiego – porzucona wobec losu żołnierza-wygnawca lutnia poety):

Doch wie der Schwan im Sterben Melodien  
Anstimmt von einem wunderbaren Klang,  
So hört von dir der Dichter Harmonieen  
Und heiligen weissagenden Gesang;  
Zum weissen Aar, wird ihm des Schwans Gefieder,  
Der Aar gestaltet sich zum Phönix um;  
Er ahnt den Sinn der süßmelod'schen Lieder,  
Und jauchzt – doch eine Lyra – sie ist stumm! (*Polenlieder*, 1917: 99).

Niewątpliwego podobieństwa upatrywać można w fakcie, z jednej strony, umuzyczniania licznych wierszy i Polaków, i Niemców, z drugiej zaś – pisania

---

<sup>25</sup> Pod uwagę warto wziąć również fakt tłumaczeń na język niemiecki wierszy polskich, m.in. Brodzińskiego, Suchodolskiego, francuskich, np. Bérangera i Delavigne'a, czy też rosyjskich, Puszkina i Żukowskiego (por. *Polenlieder*, 1917).

przez nich wierszy jako tekstów do śpiewu: zrytmizowanych, naśladujących pieśni wojskowe, żałobne lub piosenki ludowe. Wiele z utworów polskich poetów-powstańców stało się znanymi (znów – ongiś, bo już, niestety, nie dzisiaj) – pieśniami, by wymienić tylko Suchodolskiego *Dalej bracia do bułata*, *Polonez Kościuszki* (*Patrz Kościuszko, na nas z nieba...*), Pola *Krakusy* (*Grzmią pod stoczkiem armaty...*), *Śpiew z mogiły* (*Leci liście z drzewa...*), *W krwawym polu srebrne ptaszę* (nie tylko przywołującą herb Polski, ale i Litwy – Pogoń), Gaszyńskiego *Czarną sukienkę* (która miała związać się nierozzerwalnie z żałobą narodową po powstaniu styczniowym) i wiele innych. Znamienna różnica sprowadza się do tego, że w polskiej poezji powstaniowej pojawia się niekiedy, obok akcentów bólu, żalu czy nawet rozpacz – humor. Często wiąże się on z pochwałą szczególnych, niekoniecznie tylko bojowych walorów ułanów (zwłaszcza czwartaków i krakusów), jak w słynnym wierszu-piosence *Ułan na widecie* (*Tam na błoniu błyszczą kwiecie...*) Franciszka Kowalskiego czy żartobliwym *Kłopot pannom z Czwartakami* Wincentego Pola. Takie lżejsze akcenty w *Polenlieder* się nie pojawiają – z oczywistych względów.

W aspekcie historycznym widać trzeba pod uwagę – podobny lub odmienny – stosunek do powstania i jego skutków, związany z tradycją danego narodu (również literacką), z jego samoświadomością, aktualną postawą deontologiczną, a co za tym idzie, charakterem ocennym utworów w stosunku do opisywanych wydarzeń.

Ówczesni Niemcy opiewali podjęcie przez Polaków walki o wolność, o której sami marzyli, nawet jeśli w ich wypadku nie szło o uwolnienie się od zaborcy. Potrafili dostrzec piękno i szlachetność powstańczego zrywu, nie oceniając surowo przyczyn klęski (innych niż tyraństwo carskiej Moskwy) i nie oskarżając na ogół ewentualnych winnych; podobnie najczęściej czynili ci Polacy, którzy w powstaniu udział wzięli i – niekiedy – przelewali w nim krew; utwory poetów-powstańców (z wyjątkami) bliskie są na ogół poezji niemieckiej pod względem oceny wydarzeń i osób, choć oczywiście wyrażany ból ma charakter bardziej osobisty. Niektórzy rodacy powstańców natomiast – jak dowiodła tego nie tylko literatura (Słowacki!), ale również historia Wielkiej Emigracji i rozdzierające ją spory o powstanie – przeciwnie<sup>26</sup>.

<sup>26</sup> Podobną rolę odegrał na przykład Krępowiecki, który w Paryżu na uroczystości obchodów drugiej rocznicy powstania zaczął „[...] ciskać oszczerstwa na pojedyncze osoby;

Inną możliwością mogłoby być spojrzenie na zjawisko *Polenlieder* i polskiej poezji listopadowej pod kątem epoki, w której utwory te powstawały (a więc romantyzmu) z jednej strony, naszej współczesności – z drugiej. Czy to romantyzm, szczególnie sprzyjający postawie *Begeisterung*, spowodował wielki rozkwit poezji, która z taką mocą zareagowała na powstanie listopadowe lecz, niestety, szybko przeminęła? Trzydzieści lat później, w czasie powstania styczniowego, o *Polenbegeisterung* nie było już mowy<sup>27</sup>, a sto lat później...

Czy w naszej, szeroko rozumianej współczesności podobne (jakikolwiek?) wydarzenie historyczne zaowocowałyby takim rozkwitem dzieł literackich? W wieku XX również nie zabrakło wydarzeń heroicznych i tragicznych zarazem, a jednak literatura w żadnym stopniu nie zareagowała na nie z taką mocą, jak w wieku XIX, około roku 1830.

I wreszcie – dlaczego ta poezja wieku XIX uległa takiemu zapomnieniu? Czy dlatego, że było to zjawisko jednorazowe (mam na myśli poezję Niemców)? Czy dlatego, że nie utożsamiamy się już ani z postawą naszych (wówczas – choć przez krótki czas – tak nam sprzyjających) sąsiadów, ani też naszych własnych poetów-powstańców?

Czy dlatego, że właściwa współczesnym skłonność do oceniania przeszłych zrywów powstańczych pod kątem „sukcesu”, którego zabrakło zarówno powstaniu listopadowemu, jak styczniowemu i warszawskiemu, powoduje, iż – podobnie jak niektórzy współcześni Słowackiemu, przekuwający rozpacz kłęski w oskarżenia – zdajemy się zapominać o wartości, w imię której wybuchło powstanie listopadowe, a o której tak mocno przypominają *Polenlieder*? O wolności.

---

rzucił się z obelgą i potępieniem na całą Polskę, plwał na jej przeszłość, mieszał z błotem jej społeczeństwo” (Gadon 297).

<sup>27</sup> Wspominając o adresie, jaki Komitet Lelewelowski wystosował do zgromadzonych na zamku w Hambach, Gadon pisze z goryczą: „[...] Komitet wyrażał dla Niemiec życzenie «politycznej jedności, ziścić się mającej przez połączenie w jedno ciało pobratymczych szczepów wielkiego narodu». Po niejakiem opóźnieniu życzenie to spełniło się za naszych czasów; spełniło się pod hasłem «siła przed prawem», a nam przyniosło dotąd tylko nienawiść namiętą naszych zachodnich sąsiadów i dzikie wybuchy pruskiego hakatyizmu” (Gadon 228).



## Bibliografia

- Gadon, Lubomir. *Wielka Emigracja w pierwszych latach po powstaniu listopadowym*. Wstęp M. Kukiel. Wyd. 2. Société d'Imprimerie, Périodiques et d'Édition, [b.d.w. Wyd. 1 1902].
- Garczyński, Stefan. *Pisma Stefana Garczyńskiego*. Poznań: Ludwik Merzbach, 1860.
- Gaszyński, Konstanty. *Poezye*. Paryż: Bourgogne i Martinet, 1844.
- Hoffmanowa z Tańskich, Klementyna. „Pamiętniki”. T. 2. *Pisma pośmiertne Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*. Berlin: Nakł. Księg. B. Behra, 1849.
- Polenlieder Deutscher Dichter*. Bd. I. Gesammelt und herausgegeben von St. Leonhard. Krakau: J. Piasecki, 1911.
- Polenlieder Deutscher Dichter*. Bd. II. Gesammelt und herausgegeben von St. Leonhard. Krakau: Zentral Verlagsbureau des Polnischen Obersten Nationalkomitees, 1917.
- Polenlieder Deutscher Dichter*. Lemberg: Bernard Połoniecki, [b.d.w.].
- Roguski, Piotr. *Słodkie imię wolności... Przejście Polaków przez Niemcy po upadku powstania listopadowego*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2011.
- Słowacki, Juliusz. „Grób Agamemnona”. *Dzieła wszystkie*. Juliusz Słowacki. T. 9. Red. J. Kleiner. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1956.
- Walecznych tysiąc... Antologia niemieckiej poezji o powstaniu listopadowym*. Wstęp, wybór i opracowanie naukowe G. Kozielek. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1987.

## Only Once... *Polenlieder*

### Summary

*Die Literatur ist ein Fenster, durch welches  
ein Volk einem anderen in die Augen schauen kann.*

(Karl Dedecius)

The 19<sup>th</sup> century was the theatre of two great uprisings against partitioners of Poland, both began in Warsaw: the first one on the 29<sup>th</sup> November 1830 (the November Insurrection). It lasted one year and ended with a defeat. The insurgents had to choose: either to believe the amnesty proclaimed by the czar or to emigrate. While emigrating, one party chose the southern direction and crossed the Austrian frontier, the bigger one crossed the Prussian frontier and had to lay down their arms. The Prussian authorities tried to get rid of the emigrants as soon as possible, having interned them. They pressed them to accept the czar's amnesty and manifested hostility against the insurgents. Having laid their arms, they were escorted by the Prussians to borders. The situation of those who had left Prussia on their way to France radically changed. The middle and southern German countries (Thuringia, Saxony, Hessa, North Rhine-Westphalia, Baden-Württemberg) – or rather their population – welcomed the Poles with an exceptional enthusiasm: this phenomenon has been called *Polenbegeisterung*. Besides individual cases of hospitality, many parties and meetings were organized, the most famous being the so-called Hambacher Fesst (May 1832). It was a demonstration of about 30.000 German citizens at the Hambach Castle in Neustadt (Palatinate) in honour of the Poles and their defence of freedom. In several German countries, the so-called *Polenvereine* were organized during which donations for Poles were collected.

However, the creation of hundreds (about 1000) so-called *Polenlieder* that is poems devoted to the November Insurrection (plus several novels, dramas, historical essays and a vaudeville) was the most interesting result of the *Polenbegeisterung*. Such a phenomenon most probably has never manifested itself elsewhere. Even a list of a few of the famous German poets, authors of the *Polenlieder*, is meaningful: Adalbert von Chamisso, Theodor Fontane, Franz Grillparzer, Nikolaus Lenau, Julius Mosen, Ernst Ortlepp, August von Platen, Ludwig Uhland; but there were many others, as well as several anonymous writers. Many of them created (and even published) collections of the *Polenlieder*: von Platen, Ortlepp, Moritz Veit (who published them at their own expense), Uhland, Lenau, Harro Harring, Friedrich Wilhelm Rogge, Friedrich Gross and others. One should mention that several *Polenlieder* were written as texts to be sung (in the spirit of the epoch) and poets used to suggest the tune (usually one of the well-known German songs). It is therefore surprising that this phenomenon is relatively little known to the larger (even Polish) public.

My article presents a careful analysis of these poems whose profound knowledge of the events and persons surprises us today. I treat the big collection as a whole (even if they were not one unit, formally speaking) and select main topics that occur, at least, in several poems. Namely, the course of the uprising, the heroism of the insurgents, the defeat implying grief, compassion towards the Poles, and, among many other themes, an appeal for further struggle for freedom. In fact, freedom is a theme of an infinite number of the *Polenlieder*. Justinus Kerner, in his poem *Sowiński*, calls its hero "Sohn der Freiheit" Also other historical figures frequently appear in the *Polenlieder*: generals Chłopicki, Dembiński, Krukowiecki, Umiński, Dwernicki, Skrzynecki, Rybiński, "Virgin hero" Emilia Plater, politicians and aristocrats Czartoryski, Małachowski, Poniatowski, Lubomirski, Sobieski, Różycki, Ledóchowski, Madaliński, Wysocki (*der edle Pole*), frequently Kościuszko. German poets, recalling the Insurrection leaders, almost without exceptions call them heroes (*brave, mutig, tapf, edel, Helden*); some mention also *Gräfin Plater* and *Sowiński* – both exalted by Mickiewicz (in *Śmierć pułkownika* and *Sowiński w okopach Woli*, respectively). The most famous poem of the *Polenlieder* – and from the literary point of view the most interesting one – tells us about Polish soldiers crossing the Prussian frontier. *Die letzten Zehn vom Vierten Regiment (bei ihrem Übergang über die preussische Grenze)* by Julius Mosen, a poem popular thanks to an excellent translation into Polish, done by Jan Nepomucen Kamiński (*Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę*), used to belong to the canon of the Polish patriotic songs.

Comparing with the *Polenlieder*, fewer poems (literary works in general) on the November Insurrection exist in the Polish poetry. It is significant however, that Polish poems are generally similar to the *Polenlieder*: one can find the same pathos, despair, homage to those who perished but also the need of further struggle and hope for freedom in the future.

Why is it so that this Insurrection poetry of the 19<sup>th</sup> century has been so much forgotten by now? Is it because *Polenlieder* was a single phenomenon? Or because we do not empathize neither with the attitude of our neighbours (then – for a short time – so sympathetic with us), nor with that of our own poets-insurgents? Or because it is a contemporary tendency to judge the past insurgent impulses by a "success", that the November, as well as the January (1863) and the Warsaw (1944) Insurrections did not make. We seem to take for granted the value, in the name of which the Polish November Insurrection broke out – and which the *Polenlieder* praised so highly – freedom.

**Keywords:** comparative literature, November Insurrection 1830 in Poland, *Polenlieder*, Polish insurgents poetry

**Słowa kluczowe:** komparatystyka literacka, powstanie listopadowe 1830 w Polsce, *Polenlieder*, polska poezja powstańcza